

Marcin Kaznowski, *Uwikłani w szczęśliwą winę. Grzech pierworodny w świetle teorii mimetyczno-ofiarniczej René Girarda*, Poligrafia Salezjańska, Kraków 2015, s. 278.

Ważnym elementem intelektualnej aktywności człowieka jest badanie jego relacji do społeczeństwa, samego siebie i do tego, co transcendentne, tj. do Boga. Uczonym, który swe życiowe dzieło poświęcił tej kwestii jest antropolog i literaturoznawca René Girard (1923-). Pochodzi on z leżącego w południowej Francji Awinionu, a od czasów studiów doktoranckich zamieszkuje w USA. Wypracowana przez niego koncepcja antropologiczna określana jest mianem *mimetycznej*. W epitecie tym odbija się kluczowe dla niej pojęcie, którym jest *mimesis* (naśladownictwo). Niekiedy mówiąc o *teorii mimetycznej* używa się uzupełniającego określenia, a mianowicie *ofiarnicza*, które nawiązuje do transkulturowego (obecnego w różnych kulturach, niezależnie od miejsca i czasu) fenomenu ofiary.

Ponieważ teoria mimetyczno-ofiarnicza to intelektualne narzędzie o interdyscyplinarnym zasięgu, jest używana ona jako metoda w różnych dziedzinach nauk, głównie humanistycznych i społecznych, a także teologicznych. Tak czyni ksiądz doktor Marcin Kaznowski SDB, obecnie dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich w Krakowie, w opracowaniu pt. *Uwikłani w szczęśliwą winę. Grzech pierworodny w świetle teorii mimetyczno-ofiarniczej René Girarda*. Zostało ono podzielone na cztery rozdziały, które poprzedzono *Wstępem* (s. 7-11), a zamknięto *Zakończeniem* (s. 256-259), streszczeniem w języku angielskim (*Summary*, s. 260-261), *Bibliografią* (s. 262-272) i osobowym *Indeksem* (s. 273-278). Zasadniczą część opracowania tworzą następujące rozdziały: 1. *Dogmat o grzechu pierworodnym w ujęciu historycznym* (s. 13-78); 2. *Teoria mimetyczno-ofiarnicza* (s. 79-133); 3. *Koncepcja mimetyczna grzechu pierworodnego* (s. 134-204); 4. *Ocena koncepcji mimetycznej grzechu pierworodnego* (s. 205-255).

Tematem kościelnego nauczania, które można określić jako nieco zaniedbane, jest grzech pierworodny. Czymś, co nie sprzyja głębszej refleksji na tym polu, jest obawa o niekompatybilność ze współczesnymi naukami, przede wszystkim zaś tymi, które odnoszą się do zagadnienia ewolucji oraz do genetyki. Panaceum na tę „bólączkę” okazuje się być myśl René Girarda, dzięki której możliwe jest nowe spojrzenie na rzeczywistość grzechu pierworodnego. Okazuje się, że pomiędzy współczesną nauką a teologiczną refleksją o grzechu pierworodnym więcej jest paralel, niż na pierwszy rzut oka się to wydaje. Zadania nowego, tj. w duchu Girardowskim,

odczytania kwestii grzechu pierwородnego podjął się ks. Kaznowski w opracowaniu *Uwikłani w szczęśliwą winę*. Nie jest – jak sam zaznacza (s. 8) – pionierem na tym polu. Na szczególną uwagę w tym względzie zasługuje wydane w 1997 r. opracowanie autorstwa szwajcarskiego jezuita Raymunda Schwagera (1935-2004), które pięć lat później opublikowano w języku polskim jako *Grzech pierwородny i dramat zbawienia w kontekście ewolucji, inżynierii genetycznej i Apokalipsy* (Tarnów 2002).

W pierwszym rozdziale opracowania *Uwikłani w szczęśliwą winę* zaprezentowano, czym jest dogmat o grzechu pierwородnym oraz rozwój nauki na jego temat na przestrzeni dziejów. Ks. Kaznowski zauważa, że problemem w nauczaniu o dogmacie o grzechu pierwородnym jest negatywne nastawienie w stosunku do tego, co dogmatyczne w czasach współczesnych. Dogmat i dogmatyzm to pojęcia, które postrzega się jako synonimy obskurantyzmu. Ktoś, kto je propaguje, to osoba niezdolna do dialogu, a co za tym idzie nietolerancyjna. Trudność związana ze współczesnym mówieniem o grzechu pierwородnym wynika (paradoksalnie) ze „świeckiego dogmatu”, mocno zagnieżdżonego w ludzkim myśleniu od czasów oświeceniowych, według którego człowiek jest dobry, a źródłem jego nieszczęść jest zły świat, w którym jest on uwięziony (s. 14).

Historyczną refleksję nt. grzechu pierwородnego ks. Kaznowski rozpoczyna od analizy tekstów biblijnych, przede wszystkim zaś Księgi Rodzaju. W księdze tej postawione jest pytanie o genezę zła. Podkreśla się, że to, co zostało przez Boga stworzone (w tym człowiek), jest dobre. Pomimo że stwórczy porządek został naruszony z winy człowieka, to jednak ostateczne słowo należy do Boga, który ma moc przywrócić utraconą harmonię pomiędzy człowiekiem i światem stworzonym oraz Nim samym. Księga Rodzaju uczy o tym, że nie tyle wybrani, co wszyscy ludzie są uwikłani w rzeczywistość zła. Rodzi się pytanie, czy skonstruowanie świata, w którym ujawnia się rzeczywistość zła było właściwe. Nie ma jednej wiążącej odpowiedzi. Można przypuszczać, że Bóg został niejako „samozmuszony” do stworzenia świata, w którym jest miejsce na zło, grzech i w konsekwencji cierpienie. Głównym motywem powyższego stanu rzeczy jest wyposażenie człowieka w wolną wolę (s. 24-25). Ks. Kaznowski zwraca uwagę, że powyższe „klasyczne” argumentowanie nie jest zadowalające. Wskazuje, że areną grzechu nie jest człowiek jako jednostka, lecz wspólnota ludzka. Stąd rzeczywistość grzechu ujawnia się wówczas, gdy obok Adama jest Ewa. W Girardowskim duchu zwrócona zostaje uwaga na destrukcyjną siłę pożądania (pragnienia) i (będącej jego pochodną) zazdrości, która prowadzi do rywalizacji. Mamy do czynienia z różnymi aktorami tej bazującej na mimetyzmie rywalizacji. Wąż postrzega Boga jako rywala. Odpowiednio manipulując sprawia, że Bóg jawi się takim w ludzkim spojrzeniu na Niego. To tyran, który zabrania im tego, co się im należy – możliwości spożycia owocu z drzewa poznania dobra i zła. Będące wynikiem nieposłuszeństwa w stosunku do Boga „oświecenie” przekłada się na rywalizację pomiędzy ludźmi, która wyraża się we wzajemnych oskarżeniach. Potwierdzeniem zniszczenia międzyludzkiej harmonii jest „...dialektyka żądz i pa-

nowania, na której ucierpi przede wszystkim kobieta” (s. 29).

Kończąc analizę biblijnego opisu pierwszego grzechu ks. Kaznowski zwraca uwagę, że ze względu na gatunek literacki jest on trudny do interpretowania (s. 33). Spośród innych tekstów starotestamentowych zaprezentowane zostały m.in. pochodzące z Mądrości Syracha, Księgi Mądrości i Księgi Hioba. Powtarzają się w nich następujące (nierzadko sprzeczne ze sobą) wątki: naturalne dobro Boskiego stworzenia; szczególna pozycja człowieka w świecie stworzonym; skłonność stworzenia do zła; tajemnicze postacie będące przyczyną zła (wąż-diabeł); pokusa, za którą stoi diabeł, i w konsekwencji grzech; człowiek, który grzeszy a jednocześnie zrzuca winę na innych; rozprzestrzenianie się zła poprzez ludzkie pokolenia; śmierć i cierpienie; dominacja zła nad światem (s. 40-41).

W księgach nowotestamentowych nauka o grzechu pierworodnym nie jest wyraźnie artykułowana. Nowość ujęcia ujawnia się w tekstach Janowych – w jego Ewangelii, listach i Apokalipsie. Znajdują się tam odniesienia do diabła, który „... jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8,44). Jako taki wikła on człowieka – poprzez kłamstwo pcha go ku pożądlivosti a w konsekwencji ku grzechowi i śmierci. Ten scenariusz po raz pierwszy zrealizowany został w ogrodzie rajskim (s. 44-45). Ważne znaczenie dla dogmatu o grzechu pierworodnym ma nauczanie św. Pawła zawarte w Liście do Rzymian (5,12-22). Należy podkreślić, że podjęty został tam nie tyle temat grzechu pierworodnego, co zbawienie, którego źródłem jest Jezus Chrystus. Św. Paweł – odnosząc się do potępiającego wyroku, który sprowadzony zostaje przez Adama – nie wyjaśnia jednocześnie, w jaki sposób się to dokonuje. Okazuje się, że problemem są także niejasności natury translatorskiej (s. 47-48).

Kwestia grzechu pierworodnego pojawia się w nauczaniu Ojców Kościoła. Np. Meliton z Sardes podkreśla, że pierwszy grzech sprowadził karę w postaci wyrzucenia Adama z raju do świata widzialnego, który jawi się mu jako więzienie. Jego zdaniem konieczna jest jakaś wina, aby mówić o sprawiedliwej karze. Stąd doświadczając grzechu pierworodnego dziedziczymy nie tylko karę, lecz także i winę (s. 52-53).

Teologiem, który wyraźnie wpłynął na rozwój doktryny o grzechu pierworodnym, jest św. Augustyn. To on zaczął używać pojęcia *grzech pierworodny* (*peccatum originis* lub *originale*), pod którym rozumiał dziedziczne kary i grzechu Adama. Stymulująco na teologię Augustyna wpłynął spór z pelagianizmem, dla którego zwolenników nieuzasadniona była praktyka chrztu „dla odpuszczenia grzechów”. Podkreślali oni bowiem, że dzieci rodzą się w stanie analogicznym do tego, którego Adam doświadczał zanim dopuścił się grzechu. Sposobnością do popełnienia grzechu przez innych ludzi jest negatywny przykład, który dał Adam, a następnie przyzwyczajenie do niego. Augustyn krytykował poglądy pelagiańskie, podkreślając, że każdy człowiek partycypuje w grzechu Adama poprzez wspólną sytuację narodzin oraz zepsutą naturę, która domaga się wyzwolenia przez Jezusa Chrystusa. W swej argumentacji Augustyn opierał się na łacińskim (odbiegającym od oryginału) tłumaczeniu Listu do Rzymian. Chodzi tu przede wszystkim o fragment Rz 5,12, w którym akcentuje się, że na wszystkich ludzi przyszła nie śmierć, lecz grzech,

i że każdy człowiek zgrzeszył w grzechu Adama. Ks. Kaznowski podkreśla, że „Augustynowe przesunięcie akcentu dziedziczenia śmierci (lub jej odpowiedników w postaci niewoli, zepsucia, choroby, a więc mówiąc ogólnie – kary) na dziedziczenie grzechu (a więc winy) stanowiło bezprecedensowy krok w dziejach teologii stworzenia i odkupienia” (s. 60).

Św. Augustyn odcisnął trwale piętno na (teologicznej) mentalności zachodniego chrześcijaństwa. W okresie średniowiecza odwoływano się do jego idei interpretując grzech pierworodny, lecz jednak w mniej pesymistyczny sposób. Myśl św. Augustyna została odświeżona w ramach reformacji, w tym dzięki Marcinowi Lutrowi. Na tym tle nauczanie Soboru Trydenckiego jawiło się jako umiarkowane i naznaczono pozytywnym spojrzeniem na człowieka jako takiego.

Obecnie w odniesieniu do grzechu pierworodnego podejmuje się próby harmonizacji z naukami współczesnymi, w tym z teorią ewolucji. Przy okazji eksponuje się niepotrzebnie zawartą w biblijnym opowiadaniu o stworzeniu człowieka oraz jego upadku kwestię monogenezy – należy traktować ją jako mającą drugorzędne znaczenie.

Działania zmierzające do pogłębienia refleksji intelektualnej na temat grzechu pierworodnego są nie do końca satysfakcjonujące. Czymś, co oferuje możliwość świeżego spojrzenia na to zagadnienie, jest koncepcja Girardowska. Jej poświęcono drugi rozdział opracowania *Uwikłani w szczęśliwą winę*. Ks. Kaznowski odnosi się w nim do osoby i twórczości René Girarda. Korzysta z francuskich wydań jego dzieł – cytaty podaje we własnym tłumaczeniu, a w przypisach zamieszcza je w oryginale. Biorąc pod uwagę fakt, że większość z przywoływanych publikacji jest dostępna w języku polskim, co też jest w przypisach skrupulatnie odnotowane, oraz iż ks. Kaznowski nie wypowiada krytycznych opinii w odniesieniu do polskich tłumaczeń, nie jest to działanie uzasadnione.

Prezentacja teorii mimetyczno-ofiarniczej podzielona została na trzy bloki tematyczne: 1. *Pożądanie naśladowcze*; 2. *Mechanizm kozła ofiarnego*; 3. *Mord założycielski początkiem ludzkich instytucji*. Człowiek to istota, która jest naznaczona skłonnością do naśladowania (mimetyzm). Zdolność tę można obserwować szczególnie u dzieci, u których występuje ona „...w postaci nieskażonej konwenansami społecznymi i kulturowymi świata ludzi dojrzałych” (s. 100). Na podstawie powyższej obserwacji nie można wypowiadać opinii, że naśladowanie u dorosłych jest rzeczywistością dalece odmienną od tej, z którą spotykamy się u dzieci. Dorosli również naśladowają, lecz się do tego nie przyznają, obawiając się negatywnej oceny. W odniesieniu do ludzkiego mimetyzmu można wskazać na ujawniający się „trójkąt”, tworzony przez podmiot pragnienia, przedmiot pragnienia oraz wzór, tj. osobę, której pragnienie się naśladowuje. Ten trójkątny układ charakteryzuje się naznaczonym rywalizacją dynamizmem, który prowadzi do agresji. Bazuje on na ambiwalencji wzorca, który na skutek tego, że pragnie tego samego, co naśladowająca go jednostka, przemienia się w rywala. Osadzona na mimetyzmie rywalizacja jest szczególnie niebezpieczna, gdy dotyka społeczności archaicznych, tzn. takich, w których brakuje

zinstytucjonalizowanego systemu sądowniczego (s. 107).

Okazuje się, że mimetyczna rywalizacja nie prowadzi do społecznego ślepego zaułka. Obok zagrożenia przynosi także remedium w postaci mechanizmu kozła ofiarnego. Polega on na opartym na naśladownictwie akcie kolektywnej przemocy przeciwko przypadkowej ofierze. Ponieważ zabicie ofiary przynosi w naznaczonej chaosem społeczności pokój, w specyficzny sposób zmienia się jej ocena – najpierw postrzegano ją jako źródło niepokoju, teraz jako tę, która przynosi błogosławieństwo. Wprawdzie opierający się na założycielskim wydarzeniu mechanizm jest dla jego uczestników niezrozumiały, to jednak wiedzą oni, że kryzys skończył się w „cudowny” sposób. Stąd pragnienie, aby się on więcej nie powtórzył. W momencie, gdy zbliża się on ponownie, sięga się po odkryte lekarstwo w postaci mechanizmu kozła ofiarnego. Znajdująca się w jego centrum ofiara przynosi destrukcję, ona także (jako *sacrum*) zbawia.

Prezentując główne założenia związane z mechanizmem kozła ofiarnego ks. Kaznowski wskazuje na jego ważną rolę w powstawianiu i rozwijaniu się ludzkich instytucji (s. 119-127). Odnosi się do powiązanych ze sobą organicznie rzeczywistości – religijnej i politycznej, których zewnętrznym wyrazem są różnego rodzaju rytuały (ofiarnicze) oraz prymitywny system prawny w postaci zakazów i nakazów, mające przede wszystkim na celu zapobieżenie zachowaniom, których skutkiem mogłby być konflikt. Do dnia dzisiejszego w wielu ludzkich instytucjach można dostrzec wpływy mechanizmu kozła ofiarnego (s. 132-133).

W trzecim rozdziale swego opracowania ks. Kaznowski prezentuje koncepcję grzechu pierwotnego na tle teorii mimetycznej. Rozpoczyna od Girardowskiej lektury Księgi Rodzaju wskazując na ujawniające się w niej mimetyczne trójki, których „wierzchołkami” (w różnych kombinacjach) są: Bóg, diabeł (wąż), Adam i Ewa, Kain i Abel. Wskazane zostało pragnienie, które odpowiednio stymulowane prowadzi do nieufności pomiędzy dotychczasowymi przyjaciółmi, do zazdrości, konfliktu i w konsekwencji do przemocy. Szczególnie w historii Kaina i Abła można dostrzec, że kara za grzech nie jest wynikiem Bożego działania, lecz wynikiem złego postępowania, w które uwikłana zostaje także niewinna jednostka (s. 140). Społeczny aspekt zła, które prowadzi do wszechogarniającego kryzysu, widoczny jest wyraźnie w opowiadaniu o Noem. Dzieje jego potomków wskazują, że próba zażegania mimetycznego kryzysu poprzez przemoc (choćby totalną – wody potopu) jest krótkotrwała. Mimetyzm po raz kolejny odzywa się w życiu człowieka (s. 142).

Ważnym faktorem mechanizmu kozła ofiarnego jest kłamstwo na jego temat. Pozostając w duchu teologii Janowej nt. szatana, który jest „ojcem kłamstwa” (por. J 8,44), René Girard oraz Raymund Schwager zwracają uwagę na sensowność interpretowania szatana (diabła) jako personifikację kolektywnego mechanizmu przemocy (s. 153). Można się spotkać z zarzutem, że jest to próba rozmiękczenia doktryny o diable. Faktycznie jednak jest to bardziej inspirujące niż usilne poszukiwanie „złego ducha” w życiu codziennym, bez uwzględnienia faktu, że zło w znaczącej większości przypadków jest konsekwencją ludzkich słabości i grzechów a nie działania

jakiejś „siły wyższej”.

Mimetyczne spojrzenie na kondycję moralną człowieka u zarania jego dziejów uzasadnia mówienie o grzechu pierworodnym jako o akcie mimetycznej przemocy (s. 154). Problemem z badawczego punktu widzenia jest to, że wskazuje się tu na czasy zamierzchłe, na temat których nie ma „klasycznych” świadectw historycznych. Stąd konieczność poruszania się na poziomie hipotezy, która jednak jawi się jako atrakcyjna. Osadzony u początku dziejów tego, co ludzkie, akt przemocy jest wydarzeniem, którego dramatyczny charakter pogłębia fakt, że zło, którego się dopuszczono, było pierwszym świadomym czynem ludzkim (s. 156). Odciska on na ludzkich dziejach niezatarte piętno, które w sposób szczególnie uwidacznia się w rywalizacji prowadzącej do przemocy. Stąd ks. Kaznowski zwraca uwagę, że grzech pierworodny to „...trwanie ludzkości w mechanizmach mimetyczno-ofiarничzych” (s. 165).

Można zadać sobie pytanie, czy nie było możliwości stworzenia świata a przede wszystkim człowieka wolnego od mimetyzmu a w konsekwencji od zła. Ks. Kaznowski podkreśla, że „...Bóg z jakichś powodów nie mógł stworzyć świata z istotami świadomymi, który byłby zarazem wolny od zła”. A następnie dodaje: „Być może uwiarygodnienie zyskuje tu postulat Leibniza, mówiący, że «nic lepszego nie udało się stworzyć» i że – mimo całego ironicznego balastu, jakim jego postulat obrósł na przestrzeni wieków – faktycznie jest nam dane żyć w najlepszym z możliwych światów” (s. 175). Wprawdzie mimetyzm rodzi grzech, ale jednocześnie przynosi zrodzenie rodzaju ludzkiego. Jest narzędziem, które może być wykorzystane w dobrym i (niestety) złym celu (s. 177).

Oparty o mimetyzm grzech pierworodny przynosi nie tylko negatywne skutki, lecz staje się jednocześnie „...«szczęśliwą winą», ponieważ zostaje przez Boga wprzęgnięty w dzieło stwarzania i porządkowania świata z pierwotnego chaosu. W mechanizmie tym bije źródło każdej religii naturalnej, w nim też gnieźdzą się załączki praktycznie wszystkich instytucji, które z biegiem dziejów stały się nośnikami rozwoju cywilizacyjnego i ogólnego postępu ludzkości, tak w sensie biologicznym jak i kulturowym” (s. 185).

W ostatnim (czwartym) rozdziale podjęto się oceny mimetycznej koncepcji grzechu pierworodnego. Autor zwraca uwagę, że koncepcja Girardowska staje się okazją do pojednania pomiędzy „Augustynem” i „Pelagiuszem”. W interesujący sposób zaprezentowano istotne dla chrześcijaństwa i katolicyzmu kwestie, w tym rzeczywistość Trójcy Świętej, Eucharystię oraz osobę Maryi i Jej Niepokalane Poczęcie. Ks. Kaznowski podkreśla, że nie ma tam miejsca na mimetyczną rywalizację a co za tym idzie nie ujawnia się rzeczywistość przemocy. Wskazując na wnioski etyczne Autor odnosi się do Kościoła, który – pozostając instytucją – nie jest wolny od mimetycznej rywalizacji. Panaceum na tę sytuację jest postawa „nieszukania swego” i „niestawiania oporu złemu”. Nie jest to łatwe, gdyż większość (w tym „ludzie Kościoła”) preferuje rozwiązania o siłowym charakterze (s. 228-230). W piątym paragrafie czwartego rozdziału wskazano na (potencjalnie) słabe strony teorii

mimetyczno-ofiarniczej i stawiane jej zarzuty. Kwestia ta powinna zostać podjęta wcześniej – w ramach rozdziału, w którym zaprezentowana została teoria mimetyczno-ofiarnicza.

Opracowanie ks. Marcina Kaznowskiego pt. *Uwikłani w szczęśliwą winę. Grzech pierworodny w świetle teorii mimetyczno-ofiarniczej René Girarda* jest wielce interesujące. Dokonane w nim ujęcie kwestii grzechu pierworodnego uzasadnia stwierdzenie, że Autor jest „przekonanym girardystą”. Aspekt ten można dostrzec już w pierwszym rozdziale, w którym odniesiono się do grzechu pierworodnego w historycznym kontekście. Z tego powodu zasadne jest pytanie, czy nie należałoby odwrócić kolejności pierwszego i drugiego rozdziału? W ten sposób teoria mimetyczna zaprezentowana zostałaby najpierw jako narzędzie badawcze, a następnie podjęto by się – z jej pomocą – analizy kwestii grzechu pierworodnego. Można mieć nadzieję, że opracowanie *Uwikłani w szczęśliwą winę* znajdzie pozytywny odbiór u czytelników. Powinni oni być jednak wyrobieni pod względem teologicznym i „mimetycznym”.

Ks. Adam Romejko

Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański